

Kto się boi Piotra Ikonowicza?

6 kwietnia 2021

28 lutego publicysta Krytyki Politycznej Adam Leszczyński publikuje post Ludwika Reya ze zdjęciem Piotra Ikonowicza z demonstracji antywojennej. Zdjęcie opatrzone jest luźno powiązanymi ze sobą oskarżeniami, które mglistością wyводу przypominają zaczątki każdej mizernej teorii spiskowej.

Ikonowiczowi Ludwik Rey zarzuca z początku znajomość z Mateuszem Piskorskim, liderem partii Zmiana.

Piskorski w maju 2016 roku został zatrzymany przez ABW pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji i przez następne dwa lata poddawany był torturze, nazywanej aresztem wydobywczym. Jak sama nazwa wskazuje, polega ona na celowym przedłużaniu tymczasowego aresztowania bez skazującego wyroku sądowego, by wymusić przyznanie się do winy. Dwa lata po zatrzymaniu Piskorskiego ONZ zaapelowała do władz polskich o zaprzestanie stosowania tortur wobec oskarżonego i niezwłoczne wypuszczenie Piskorskiego z aresztu. Dopiero rok później, w maju 2019 roku, Piskorski wyszedł na wolność. Już wówczas Piotrowi Ikonowiczowi zarzucano, że sprzeciwiając się stosowaniu tortur, opowiada się za rządami Władimira Putina. Sam Ikonowicz, pytany później o powody tej niezgody, odpowiedział: „Czego byśmy człowiekowi nie zarzucali, nie ma mojej zgody na trzymanie go w rzekomo tymczasowym areszcie przez trzy lata bez postawienia mu zarzutów. Nie przez przypadek nawet grupa robocza ONZ do spraw arbitralnych zatrzymań apelowała o uchylenie tego aresztu”.

Rey i Leszczyński sięgają do odległych wydarzeń, by za pomocą klisz i fantazmatów spiskowy wątek o nazwie „obce wpływy” na powrót przy tej sposobności ożywić. Rusofobia wydaje się być w Polsce wyjątkowo skutecznym wyzwaczem nieprzychylnych

podejrzeń, jednak Leszczyński bynajmniej na tym nie poprzestaje. Wraca więc do serii zdjęć wykonanych pod ambasadą USA. Na jednym ze zdjęć uwieczniony został człowiek z portretem Baszszara al-Asada i książką o frapującym rzeczywiście tytule „Chazarska dzicz panem świata – Od Kaina do Lenina”. Książka ta napisana została przez polskiego antysemitę Henryka Pajaka, przyjaciela Stanisława Michalkiewicza. Na jej okładce da się zauważyć gwiazdę Dawida wraz z sierpem i młotem, a sama jej treść, jak łatwo można się domyślić, stanowi ciąg antysemitycznych bzdur o socjalistyczno-żydowskim spisku. Człowiekiem trzymającym książkę nie jest jednak Piotr Ikonowicz, nie ma go również w żadnym innym miejscu na fotografii. Dlaczego? Ponieważ sam Ikonowicz nie czuł się w tak nieprzyjaznym towarzystwie szczególnie dobrze i w chwili robienia tego zdjęcia już dawno go na demonstracji nie było. Jak pisze Damian Duszczenko, który był wówczas z Ikonowiczem pod ambasadą: „Po jakiejś interwencji w ramach Kancelarii Sprawiedliwości Społecznej w Śródmieściu przechodziliśmy Alejami Ujazdowskimi obok ambasady, gdzie zauważyliśmy flagi Samoobrony. Postaliśmy może ze trzy minuty, po czym zmyliśmy się, widząc nadchodzący pochód pogrzebowy pod nazwą Falangi”. Potwierdza to też sam Ikonowicz.

Dlaczego więc Marcin Rey i Adam Leszczyński zamieścili te zdjęcia? Każdy, kto był kiedykolwiek na demonstracji wykraczającej sprawą poza środowiskową bańkę, doskonale wie, że zarówno jej przebieg, jak i skład, może być naprawdę różny. Na ostatnich Strajkach Kobiet zobaczyć można było skrajnego faszystę Aleksandra Jabłonowskiego. Niewyobrażalnym zakłamaniem byłoby zestawienie zdjęć demonstrantek ze zdjęciem Jabłonowskiego, by w ten sposób udowodnić poparcie kobiet dla nienawistnych poglądów skrajnej prawicy. Z takim właśnie zakłamaniem mamy do czynienia w tym przypadku, jednak z jakichś powodów dezinformacja szerzona przez Leszczyńskiego nie spotyka się z powszechnym oburzeniem.

Po oficjalnym ogłoszeniu kandydatury Piotra Ikonowicza na

Rzecznika Praw Obywatelskich pojawia się kolejny dezinformacyjny atak, tym razem ze strony znanego liberalnego trolla, również publicysty Krytyki Politycznej, Jana „Jasia” Kapeli. O ile wcześniej zarzucano Ikonowiczowi bycie na jednej demonstracji z człowiekiem trzymającym w ręku naziolską książkę, tym razem zarzuca się mu nieuprzejmość wobec grupy faszystów, wykrzykujących pod adresem Ikonowicza „raz sierpem, raz młotem, czerwoną hołotę”. Kapela zamieszcza film z demonstracji sprzed kilkunastu lat, na którym Piotrowi Ikonowiczowi skutecznie udaje się odpędzić grupę wykrzykujących nienawistne hasła nazioli. Film ten opatrzył komentarzem (cytuje dosłownie): „Rzecznik praw obywateli do demonstrowania w spokoju, gnoju XD. Szkoda tylko, że sam się prawu nie kłania, więc nie wiem jak będzie bronił moich... Mam tylko prośbę, żeby mnie nie zabijał, nawet jeśli będę mu przeszkadzał w pełnieniu obowiązków XD”. Kapela systematycznie powołuje się też na kłamstwo Leszczyńskiego, przypisując Ikonowiczowi wspieranie Asada.

Dezinformacja przynosi skutki i trafia do mediów głównego nurtu. 22 marca w porannej audycji TOK FM Dominika Wielowieyska pyta Annę Żukowską o kandydaturę Piotra Ikonowicza na stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich. Powieła wówczas kłamstwo, powołując się na autorytet Adama Leszczyńskiego.

Leszczyński do tej pory nie przyznał się do celowego szerzenia nieprawdziwych informacji, ani tym bardziej za to nie przeprosił. Niemożliwe jest też to, by Leszczyński czy Kapela nie zapoznali się z argumentami, które przeczą podawanym przez nich informacjom, gdyż od ich publikacji mija już miesiąc. Zatem mamy do czynienia z celowym działaniem liberalno-lewicowych publicystów na szkodę, dodajmy, jak najbardziej lewicowej, prospołecznej kandydatury.

Jakie mogą być powody szerzenia przez liberalnych publicystów tego rodzaju pomówień?

Gdy było już jasne, że Jana Śpiewaka nie da się włączyć w zarysowany już lata temu duopol PiS-PO, zaczęto nazywać go „cynglem PiSu”. Co dość paradoksalne, inwektywa ta zaczęła być wobec niego stosowana właśnie wtedy, gdy nie było już żadnej wątpliwości co do autonomii jego politycznych decyzji i opinii. Analogicznie jest w przypadku Piotra Ikonowicza.

W środowisku liberalnej lewicy uchodzi on za stronnika władzy, w myśl zasady „kto nie z nami, ten przeciw nam”. To właśnie niezależność Ikonowicza, cechująca zresztą każdego, kto w polityce kieruje się prawdziwymi wartościami, każe liberalnej lewicy doszukiwać się w jego postaci czegoś wyjątkowo groźnego.

Adam Leszczyński i Jan Kapela mają świadomość, że Rzecznik Praw Obywatelskich Piotr Ikonowicz podważyłby fałszywą, liberalną „uniwersalność” w ocenie tego, kto obywatelskie prawa posiada, a kto jest ich pozbawiony. Wiedzą doskonale, że to również za ich sprawą większość polskiego społeczeństwa nie jest wciąż uznawana za przedmiot najwyższej uwagi tego urzędu, gdyż od lat zaniedbywali jako publicyści losy ludzi biednych, losy milczącej większości polskiego społeczeństwa.

Ikonowicz przełamuje w końcu mit polskiego lewicowca hipokryty. Był solą w oku każdego, kto teoretyzowanie o klasie ludowej uważał za właściwy człowiekowi lewicy rodzaj aktywizmu. Dziś jest solą nadzwyczaj drażniącą, gdyż jego sukces oznaczać będzie wyjątkowo bolesne zweryfikowanie ich dotychczasowych zasług. Czym jest chodzenie po śniadaniówkach i opowiadanie o tym, czym karmi się swojego psa, jakie narkotyki zażywa się na imprezach i jakiej muzyki się słucha, przy heroicznej walce o godność ludzi, których nikt nie chce wysłuchać i nikt nie chce uznać? Czym jest teoretyzowanie i wytwarzanie fantazmatów o XVIII wiecznej ludowości, przy codziennej pracy na rzecz tych, którzy żyją w praktycznie niezmienionych warunkach współcześnie?

Adamie Leszczyński, Janie Kapelo. Nie wykorzystaliście żadnych

wpływów, żadnych posiadanych narzędzi, by zmienić ten kraj i życie ludzi tego kraju na lepsze.

Zamiast tego sabotowaliście starania człowieka, którego dziś, nie tylko jako lewica, ale przede wszystkim jako zwyczajni obywatele, ogromnie potrzebujemy. Zawiedliście jako lewicowcy, zawiedliście jako ideowcy, zawiedliście jako publicyści, którzy zawsze powinni głosić prawdę. Teraz wypada przeprosić.

Autorstwo: Benedykt O'Connor

Źródło: Trybuna.info